21-go sierpnia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 34.

Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.

Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

WALKA Z POLSKOŚCIĄ.

Stronnictwa narodowe, a przedewszystkiem Związek Ludowo-Narodowy stoją na stanowisku, że Polska jest państwem narodu polskiego. Że tylko naród polski jest gospodarzem tego państwa. Naród polski nie chce prześladować innych narodowości, które mieszkają w państwie, ale też nie może pozwolić, żeby mu ktoś odebrał to jego odwieczne prawo gospodarowania na ziemi polskiej.

Z tym stanowiskiem narodu polskiego jako gospodarza w państwie łączy się też prawo do panowania języka polskiego w instytucjach publicznych.

Język polski jest językiem państwowym i każdy mieszkaniec Polski powinien ten język znać.

Niestety inny pogląd ma lewica. Ona uważa, że nietylko naród polski ma być gospodarzem w Polsce, że przeciwnie jaknajwiększe prawa muszą mieć inne narodowości, chociażby z krzywdą narodu polskiego. Dlatego też lewica zawsze woli iść z żydami, niż z narodowcami polskimi.

Walka z ideą narodową jest prowadzona już od pierwszej chwili istnienia Polski, ale teraz po przewrocie majowym walka ta stała się niezmiernie silną.

Właśnie w zeszłym tygodniu mieliśmy tego przykład w Wilnie. Jak wiadomo w czerwcu została wybrana w Wilnie nowa Rada Miejska. Dzięki wielkiej agitacji i dużym pieniądzom większość w radzie uzyskała lewica z żydami.

Dnia 11 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na tem posiedzeniu większość lewicowo - żydowska zamiast zajmować się sprawami gospodarki miejskiej zajęła się polityką.

Nie było dla nich ważniejszych spraw, jak zajmowanie się uszczupleniem praw języka polskiego. Dotychczas w Radzie Miejskiej można było przemawiać tylko po polsku. I było dobrze, bo wszyscy radni doskonale język polski znają. Tymczasem teraz żydzi postawili wniosek, żeby można było przemawiać po żydowsku. A na to socjaliści powiedzieli, że tego za mało, że trzeba pozwolić przemawiać w Radzie Miejskiej nie tylko po żydowsku, ale też i w innych językach krajowych, a więc i po żydowsku i po litewsku i po białorusku i po rosyjsku.

A wszystko dlatego, żeby pokazać, że nietylko Polacy są gospodarzami w Polsce, żeby zrobić na przekór narodowcom, którzy bronią praw języka polskiego. Ponieważ lewica i żydzi mają w Radzie większość, więc wniosek przeszedł.

Tylko na szczęście ten wniosek nie może być wprowadzony w życie dopóty, dopóki istnieją obecne prawa.

W każdym razie widać teraz już wyraźnie, że lewica walczy z polskością kraju. Idzie w przymierzu z żydami, żeby tylko zwalczyć polskość.

Z tego wypływa nauka dla ludu polskiego, żeby przy wyborach nie głosował za lewicą, tylko za Związkiem Ludowo-Narodowym, który polskości broni.

Nie poto nasza młodzież krew przelewała, żeby teraz w Polsce panoszył się żyd popierany przez lewicowca.

St. Kodź.

Lepiej, czy gorzej?

Na długo przed żniwami, a tem więcej w czasie żniw ludzie pytają się: będzie lepiej, czy gorzej? Nic dziwnego. Polska jest krajem wybitnie rolniczym, całe życie gospodarcze uzależnia się przeto od takich lub innych żniw. Polska wywozi i przywozi. Ostateczny rozrachunek rzeczy wywiezionych i przywiezionych nazywa się bilansem handlowym. Jeżeli więcej zostało rzeczy wywiezionych, wpłynęło więcej obcych pieniędzy do kraju, to bilans mamy dodatni, w przeciwnym razie ujemny. Obecnie Polska żyje pod znakiem bilansu ujemnego, to znaczy, że więcej przywiozła towarów, aniżeli wywiozła, musi więcej zapłacić zagranicy, aniżeli od niej weźmie. Ten bilans handlowy stanowi o trwałości naszego pieniądza. Dlatego tak często o nim się mówi. Nietylko równowaga budżetu państwowego (pamiętaj rozchodzie, żyj z dochodem w zgodzie), nietylko zapas złota w Banku Polskim, ale też i bilans handlowy jest podstawą i fundamentem dobrego pieniądza. A bilans obecnie jest ujemny.

Oto cyfry z r. 1927:

kwiecień	niedobór 28	miljony złotych
maj	„ 49	„ „
czerwiec	„ 46	„ „

Czyli zrobiliśmy dług zagranicą, licząc te ostatnie miesiące, na 123 miljony złotych.

Cośmy przywozili? Oto kilka cyfr porównawczych z okresu I półrocza (miesiące od stycznia do czerwca) 1926 i 1927:

pszenicy	576	„	208.000
mąki pszennej	223	„	6.500
pomarańcz	5.900	„	6.700
śledzi	23.700	„	38.500
pachnideł	89	„	193
paszy	3.500	„	27.000

Zrobiliśmy więc dług; a z czego zapłacić? A tymczasem i drożyzna wzrosła w stosunku do lat ubiegłych.

Porównajmy ceny:

	w r. 1925, a już	w r. 1927
100 kg. pszenicy	40 zł. 75 gr.	58 zł. 50 gr.
100 kg. mąki pszennej	56 „ 90 „	82 „ — „

Są to ceny w hurcie. A odpowiadają im detaliczne (w drobnym handlu):

	w r. 1925, a już	w r. 1927
1 kg. chleba	— zł. 26 gr. „	— zł. 70 gr.
1 „ ziemniaków	— „ 12 „ „	— „ 28 „
1 „ mydła	1 „ 33 „ „	2 „ 31 „

I tak wszystko. Obiecujemy sobie wiele po żniwach. Dobre zbiory, wywieziemy zagranicę, weźmiemy gotówkę i wszystko się polepszy. A oto znawca stosunków gospodarczych, przewodniczący sejmowej komisji budżetowej poseł Stanisław Rymar pisze w Gazecie Warszawskiej:

„Widoki żniw w r. 1927 są tego rodzaju, iż o wywozie zboża i mąki na jesieni mowy być nie może. Jedyny zysk w miesiącach jesiennych to ten, że zboża i mąki w większych ilościach sprowadzać nie będziemy. Ale czy nie sprowadzimy go na wiosnę 1928 r.?"

W dalszym ciągu szanowny poseł udowadnia cyframi, że „jeżeli trzymamy się dotąd, to trzymamy się nie zbożem i mąką, lecz drzewem, cukrem, naftą, węglem, trzodą chlewną, jajami:

„wywieźliśmy	w r. 1923	w r. 1924	w r. 1925
trzody chlewnej	1.623 sztuk	407.515	870.691
bydła rogatego	569 „	39.287	117.700

A wiadomo, że mamy dziś w Polsce bydła, koni, świń, drobiu tyle, co przed wojną i wywozić możemy dużo. Niestety, organizacja wywozu tych płodów rolnych małego gospodarza utyka na każdym kroku, przyszłość zapowiada się niedobrze".

Dodać tu należy, że gospodarz nasz przeważnie na długo już przed przednówkiem żywił się na kredyt, licząc na dobre zbiory, które mu pozwolą dług spłacić. Żniwa naogół przyszły ni dobre ni złe. Ale co one mu dadzą? Czy żydzi-spekulanci nie wykupią zaraz zabezcen omłotów, aby je zmagazynować i wiosną temu samemu gospodarzowi jego własne zboże po słonej cenie odsprzedać?

Tymczasem podkreślić należy, że w sprawach gospodarczych, jak zresztą i innych, konieczną jest współpraca rządu z sejmem, współpraca, której obecnie nie ma; rząd nie ceniąc sobie współpracy z sejmem, szukał oparcia w narodzie przez swą partję „Związek naprawy rzeczypospolitej", tak zwaną „sanację moralną", lecz wybory pokazały, że oparcia w narodzie nie ma. W tem świetle ciekawe są zapowiedzi w sprawach zbożowych, czynione przez organy rządowe rolnikom, o czem napiszemy w przyszłym numerze, jak również napiszemy, co rząd powinien zrobić, aby gospodarza naszego od ruiny zachować.

J. S.

Tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego.

Po przewrocie majowym w roku ubiegłym rząd Piłsudskiego zaaresztował kilku generałów, którzy wiernie stali w obronie Prezydenta Wojciechowskiego i prawowitego rządu. Zaaresztowani zostali wtedy generałowie Malczewski, Rozwadowski i Zagórski.

Siedzieli oni w więzieniu wojskowem na Antokolu w Wilnie. Generałowie Malczewski i Rozwadowski byli zwolnieni, bo pomimo bardzo dokładnych poszukiwań nie znaleziono żadnych dowodów takiej winy, któraby usprawiedliwiała dalsze trzymanie w więzieniu.

Najdłużej trzymano gen. Zagórskiego, ale i tego trzeba było wypuścić.

Dnia 6 sierpnia przyszedł do więzienia na Antokolu rozkaz odwiezienia gen. Zagórskiego do Warszawy w celu zwolnienia. Tegoż dnia generał Zagórki pod eskortą oficera żandarmerji został odwieziony do Warszawy, co się dalej z nim stało niewiadomo, bo stwierdzono, że nie był ani w swym mieszkaniu, ani u rodziny. Znikł i nic o nim nie wiadomo.

Władze wojskowe przypuszczają, że uciekł za granicę, ale to jest nieprawdopodobne, bo przecie nie miał żadnego celu uciekać. Ucieka ten tylko, kto się czegoś boi.

Z całej Polski.

Kiedy będzie zwołany Sejm? Dokładna data zwołania Sejmu nie jest jeszcze znana. Krążą pogłoski, że rząd sam zwoła Sejm i Senat. W razie jednak, gdyby rząd Sejmu nie zwołał, wtedy posłowie wystąpią do Prezydenta Rzeczypospolitej z petycją o zwołanie Sejmu i Senatu. Według Konstytucji Prezydent jest obowiązany zwołać izby ustawodawcze w ciągu dwóch tygodni na żądanie trzeciej części posłów.

W sprawie zwołania izb odbyło się posiedzenie przywódców klubów sejmowych. Na posiedzeniu tem wyjaśniło się, że za zwołaniem Sejmu są wszystkie stronnictwa oprócz Klubu Pracy, tak zwanego „Stronnictwa Chłopskiego“ i mniejszości narodowych.

Zwyrodnienie sekty marjawickiej. Bluźniercy Boga—Rodzicy. Gazeta Warszawska Poranna ogłasza tajemnice rozkładu duchowego znanej w Polsce sekty marjawickiej. Zanim powtórzymy za Gazetą różne tajemne praktyki tych sekciarzy, przytoczymy teraz owe straszliwe bluźnierstwa przeciw Boga-Rodzicy, szerzone przez sektę zwącą się Maria-vita (życie Marji). Treść, siła i napięcie tej zbrodni bluźnierstwa nie posiada równych sobie odpowiedników w dziejach kacerstwa.

W zaraniu sekty Marjawici szerzyli u nas kult dla rzymskiego obrazu Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy — szybko jednak ta cześć ustąpiła czci dla „Najświętszej Mateczki“ Kozłowskiej“, wspólnej kochanicy Kowalskiego i innych dygnitarzy i twórców sekty.

Jeszcze za życia sekciarki, już w r. 1903, jak to stwierdzają słowa Kowalskiego, Kozłowska „równała się z Matką Bożą i twierdziła, że doszła do niewinności pierwotnej“.



Pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy.

W r. 1909 otrzymał Kowalski z rąk starokatolickiego biskupa w Utrechcie święcenie biskupie za cenę wyrzeczenia się wiary w Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny.

Po śmierci Kozłowskiej (23 sierpnia 1921 r.) zakazał Kowalski odmawiać Pozdrowienie Anielskie, polecając równocześnie zanosić modły do „mateczki“ Kozłowskiej „małżonki Chrystusowej“, a w końcu ustanowił święto wniebowzięcia „mateczki“, przypadające w rocznicę jej śmierci.

„Biskup“ Kowalski pisze o tem w nr. 10 „Marjawickiej Myśli Narodowej“: „W tej chwili przyszło więc powszechne dla całego świata Objawienie Boże w Marjawityźmie, wskazujące jako ostatni ratunek życie Najświętszej Mateczki, jako Dziewicy Niepokalanej, Małżonki Chrystusa i Matki Marjawitów“.

Obłędnem bluźnierstwem przeciwko Boga-Rodzicy jest „list pasterski“ Kowalskiego w sprawie małżeństw marjawickich duchownych z kozłowskiemi zakonnicami. W małżeństwach tych według słów listu — odbija się życie N. Marji Panny i Matki Bożej“.

Ten sam charakter noszą uzupełnienia do tego listu - ogłaszające dzieci, zrodzone z małżeńskich związków marjawickich jako „niepokalanie poczęte“, „równe w swej świętości Najśw. Pannie“.

Koroną tych bluźnierstw jest opublikowane w ostatnim numerze „Marjawickiej Myśli Narodowej“ objaśnienie do słów św. Jana z Apokalipsy (XII. 1, 2, 5): „Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod jej nogami, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu“.

Weterani polscy z Ameryki w Warszawie byli przyjmowani nader serdecznie. Na jednym z przyjęć prezes Zw. Lud.-Nar., poseł Jan Załuska, interesujący się życiem Polaków w Ameryce, przewodniczący komitetu łączności Polski z rodakami w Ameryce, przemówił w te słowa:

Polacy amerykańscy—mówił pos. Załuska—dzięki organizacji sokolej, już w 1915 r. byli gotowi do boju. Już w tym roku ich wysłannicy przybyli do Polski, zaciągnęli się do Legjonu Puławskiego, a w bitwie pod Pakasławiem, pierwszej bitwie oddziałów polskich z Niemcami, dowódcami dwóch kompanji byli Polacy amerykańscy. Gdy wyszedł dekret pozwalający formować armję polską we Francji, Polacy amerykańscy byli już gotowi. Oni to sprawiali, że mogła powstać armja polska po stronie sprzymierzonych, że Polska mogła wystąpić w obozie sprzymierzonych i na konferencji pokojowej Roman Dmowski mógł prowadzić walkę o granicę Polski. Polonja amerykańska z prezesem Smulskim, biskupem Rhode, ks. Zapałą, dr. Fronczakiem i dr. Starzyńskim na czele podporządkowała się kornie Narodowemu Komitetowi Paryskiemu. Krew przelana na polach Francji w walkach z Niemcami przez armję polską była posiewem niepodległości Ojczyzny.

Następnie zabrał głos kierownik wycieczki dr. Starzyński.

Zrobiliśmy tylko to, co do nas należało — mówił on.—Spełniliśmy swój obowiązek wobec Polski. Byliśmy wierni sztandarowi narodowemu. Służylimy idei. Nasza przynależność do społeczeństw zachodnich nakazała dobro całości, dobro narodu mieć za naczelne wskazanie. To było drogowskazem.

Jako ludzie zachodu cenimy przedewszystkiem wierność sztandarowi któremu się służy, wierność przysiędze. Naszą wiarą jest, że

przysięgi składanej sztandarowi i państwu nigdy i dla nikogo złamać nie wolno, w ogniu bieżących wypadków zaciera się czasem to pojęcie, ale historja potępi tych, co łamią przysięgę.

Wznoszę toast — kończył dr. Starzyński — na cześć idei, której służbę pełnić powinniśmy wszyscy, wznoszę za to, by w Polsce utrwaliło się przekonanie, że wierności tej idei, ucieleśnionej w przysiędze, łamać nie wolno".

Wycieczka złożyła również hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i po uroczystości pożegnalnej wyjechała w dalsze strony Polski.

Weterani polscy z Ameryki brali udział w wojnie na polach Francji o Polskę, później z Hallerem przyjechali do Polski i przepędzili bandę ukraińską, która uszła do Czechosłowacji. Zasłużyli się ojczyźnie dobrze, dziś po 10 latach ją odwiedzili.

Niedźwiedź zabił dziewczynkę. Dn. 5 b. m. w lasach Wawrzenki w okolicy Jurkowa koło Zakopanego rozszarpał niedźwiedź młodą góralkę 13-letnią dziewczynę, która wraz z innemi kobietami wiejskiemi udała się do lasu celem zbierania grzybów. W pewnym momencie kobiety usłyszały przeraźliwy krzyk dziewczyny i oczom ich przedstawił się wstrząsający widok. Niedźwiedź uderzył łapą ofiarę, wylizał mózg z jej czaszki, a następnie przegryzł nogę pod kolanem i wysysał z niej krew. Bezbronne kobiety pobiegły o pomoc do wsi. Gdy pomoc nadeszła znaleziono na miejscu wypadku zniekształcone zwłoki dziewczyny. Starosta Marciszewski zwołał do wsi gajowych i ludność okoliczną celem dokonania obławy na niedźwiedzia.

Z Rosji Sowieckiej.

117 biskupów w areszcie. Pisma miejscowe zamieszczają szczegółowy spis 117 biskupów prawosławnych, przebywających bądź to na wygnaniu, bądź też w więzieniach sowieckich. Biskupi, znajdujący się na wygnaniu, pozbawieni są prawa poświęcania się działalności kapłańskiej. Prócz tego nie wolno im opuszczać miejscowości, do których zostali zesłani, zmuszeni są rejestrować się conajmniej raz w tygodniu, w miejscowym oddziale G. P. U., a korespondencja ich podlega cenzurze politycznej. Każdy biskup, znajdujący się w obozie koncentracyjnym, zmuszony jest pracować fizycznie. Tak np. biskup Gleb pełni obowiązki stróża, biskup Aleksy — obowiązki kucharza itd. Władze sowieckie zazwyczaj zsyłają biskupów na Syberję w drodze administracyjnej, a więc bez sądu.

Cholera na Białorusi Sowieckiej. Pogłoski o wybuchu na Białorusi Sowieckiej cholery, potwierdziły się obecnie. Onegdaj władze wileńskie otrzymały ze źródeł miarodajnych wiadomości, o szerzeniu się w m. Samochwałowiczach w okręgu Mińskim cholery, która przybiera rozmiary epidemji. Z pośród znacznej liczby chorych w ub. sobotę zmarło na cholerę w Samochwałowiczach 5 osób. Władze sowieckie do miejsca zagrożonego wysłały specjalne kolumny epidemiczne. Wydano rozporządzenie, iż osoby chcące opuścić m. Samochwałowicze winne przejść przez kwarantannę.

Wybory do rad gminnych w województwie wileńskiem.

W gminach wiejskich województwa Wileńskiego odbyły się wybory do rad gminnych. Wszelkie wybory wskazują zwykle, jaki jest nastrój ludności.

Otóż obecne wybory wykazały, że zostały pomimo zamknięcia Hromady i N. P. Ch., zwoiennicy tych komunistycznych organizacji są jeszcze dość silni. Z drugiej strony, jeżeli chodzi o ludność polską, to tutaj wybory wykazały, że wśród tej ludności najsilniejszym jest kierunek narodowy.

O ile ten ostatni fakt jest pomyślny, o tyle pierwszy jest smutny. Jak już nieraz pisaliśmy, obowiązkiem każdego Polaka jest przeciwdziałać agitacji komunistycznej.

Jak wyglądają szczegółowe wyniki widać z tablic, które poniżej podajemy.

Wyniki wyborów do Gminnych Rad Wiejskich pod względem politycznym.

Przynależność do partji politycznej.	POWIATY								Ogółem	Stosunki proc.
	wil.-trocki	święciański	brasławski	dziśnieński	wilejski	mołodeczański	postawski	oszmiański		
Monarchiści polscy . . .	2	1	1	6	—	3	2	2	17	2
Związek Lud.-Narodowy. .	3	9	15	9	—	3	22	10	71	7,5
Chrześcijańska Demokracja .	—	—	4	7	—	—	11	2	24	2,5
P. S. L. „Piast"	33	—	3	19	—	—	—	—	55	5,5
N. P. R. . .	—	—	—	—	—	—	—	1	1	0,1
Partja Pracy .	—	—	—	6	—	—	—	6	12	1
Związek Drobnych Rolników	23	2	—	—	—	—	—	—	25	2,1
P S. L. Wyzwolenie . . .	6	1	25	—	—	—	6	6	44	4
Stronnictwo Chłopskie. .	7	—	—	—	—	—	—	—	7	0,9
Radykalna Partja Włośc. Ziem. Białor. . .	—	13	—	4	—	—	—	—	17	1,5
Byli Członkowie N. P. Ch. .	—	9	5	—	—	—	—	—	14	1,5
Byli Członkowie „Hramady" .	—	—	23	37	20	—	20	2	102	9,9
Białoruska Chrz. Demokracja .	—	—	8	10	—	—	—	1	19	2
Białor. Związek Włościański .	—	—	—	10	—	—	—	—	10	1
Białor. Rada Nar. (Pawlukiewicza)	—	—	—	1	—	6	—	—	7	0,9
Nacjonaliści Litewscy . .	14	44	—	—	—	—	—	—	58	5,5
Monarchiści Rosyjscy . . .	—	3	—	2	—	—	—	—	5	0,5
Sjoniści żydzi .	4	4	7	2	—	8	2	2	29	2,9
Demokraci żydowscy . .	-	—	1	—	—	—	—	—	1	0,1
Ortodoksi . .	—	—	1	—	—	—	—	—	1	0,1
Komuniści . .	12	8	2	10	6	19	—	—	57	5,5
„Bezpartyjni"	64	65	91	47	46	50	65	47	475	42,5
Razem .	168	159	186	170	72	89	128	79	1051	100 %

Wyniki wyborów do Gminnych Rad Wiejskich pod względem narodowościowym.

Narodowości	POWIATY wil.-trocki	święciański	brasławski	dziśnieński	wilejski	mołodeczański	postawski	oszmiański	Ogółem	Stosunek proc.
Polacy . . .	118	80	117	59	20	24	73	67	558	52
Białorusini . .	26	20	43	99	52	57	52	6	355	34
Litwini . . .	18	46	4	2	—		—	—	70	7,3
Żydzi	4	8	12	4	—	8	2	3	41	4
Rosjanie . . .	1	5	10	6		—	1	—	23	2,3
Tatarzy . . .	1	—	—	—	—	—	—	1	2	0,2
Rusini . . .	—	—	—	—	—	—	—	1	2	0,2
Ogółem .	168	159	186	170	72	89	128	70	1051	100 %

Wyniki wyborów do Gminnych Rad Wiejskich pod względem zawodowym.

Zawód	POWIATY wil.-trocki	święciański	brasławski	dziśnieński	wilejski	mołodecz.	postawski	oszmiański	Ogółem	Stosunek procentowy
Właściciele większej własn. ziem.	6	8	19	22	3	5	10	7	80	8
Właściciele średniej własn. ziem.	30	6	39	23	1	3	14	4	120	12
Drobni rolnicy .	123	122	103	100	63	64	84	49	708	64,5
Osadnicy . . .	—	—	7	11	2	3	4	—	27	3,9
Bezrolni . . .	—	1	—	2	1	—	6	—	10	1
Inteligencja pracująca . . .	2	10	6	7	—	7	5	13	50	5
Drobni kupcy .	5	9	11	2	1	7	3	—	38	4
Rzemieślnicy .	—	3	—	2	1	—	1	4	11	1
Duchowni katoliccy	2	—	1	1	—	—	1	1	6	0 5
Duchowni prawosławni . .	—	—	—	—	—	—	—	1	1	0,1
Ogółem .	168	159	186	170	72	89	128	79	1051	100 %

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę 21 sierpnia w Święcianach
w poniedz. 22 „ „ Michaliszkach
we wtorek 23 „ „ Wasiliszkach Star.
we środę 24 „ „ N.-Swięcianach
we czwartek 25 „ „ Raduniu
w piątek 26 „ „ Lackach
w sobotę 27 „ „ Bujwidzach
w niedzielę 28 „ „ Zelwie

Odpusty: 24 sierpnia: w Rohotnie, Rotnicy, Wilnie w kościele św. Bartłomieja.

27 sierpnia: w Lidzie w kośc. św. Józefa.

Listy z miasteczek i wsi.

Dukszty.

W dniu 7 sierpnia r. b. odbyła się u nas zabawa na cel dobroczynny. Odegrano jednoaktówkę „Błażek opętany“. Grali amatorzy p. p. Kazimierz Markiewicz. Żona p. komendanta, córka p. wójta, p. komendant policji miejscowej i t. d. Po przedstawieniu tańczono i bawiono się do godz. 4 rano. Gości było dużo bufet obficie zaopatrzony, serpentiny i t. d. Niestety bufet oddano żydkowi p. Borysowi Rabinowiczowi. Do tańca zaś przygrywała miejscowa orkiestra żydowska. Chciałbym zapytać się organizatorów zabawy, czy niepodobne było zaprosić na urządzoną pod firmą Polskiej Macierzy Szkolnej zabawę, orkiestrę chrześcijańską, a nie żydowską. Przecież znalazłby się fortepian, pianino i skrzypce. Żydzi nigdy nie biorą na swe zabawy i przedstawienia chrześcijańskiej muzyki. Jakież wrażenia mogą wynieść z tej zabawy 40 panienek młodych - harcerek, przybyłych z majątku Gierkany, gdzie stoją obozowiskiem. Czy nie można było oddać również bufet chrześcijaninowi a takich amatorów było pod dostatkiem.

Żodziszki.

Dnia 31 lipca r. b. w kościele Żodziszskim odbyła się uroczystość doroczna św. Anny, przy udziale około 10 tysięcy ludzi z sąsiednich parafji. Korzystając z tego białoruscy agitatorzy starali się podkreślić białoruskość ogółu pobożnych, ale to się im nie udało, gdyż ludność sąsiednich parafji jest przeciwną temu. Przed nieszporami białoruska bojówka usiłowała wprowadzić zamęt w kościele i gdyby nie energiczna interwencja miejscowego ks. proboszcza, doszłoby do bójki w kościele.

Najczynniejszy udział w wywołaniu zamieszania brali, Stanisław Ceber ze wsi Soczynięta i inni. Zaznaczyć należy, że ks. Godlewski, chcąc pozyskać podobnych zwolenników, oddał place kościelne pod budowę gorliwym agitatorom, nie pytając o to Kurji Biskupiej, ze strony której wyznaczono śledztwo w tej sprawie.

Do dodania zaś odwagi przyczynił się tajny wyszynk wódki przez Edwarda Cikotę, „Siabra“ Instytutu Białoruskiej Kultury w Żodziszkach, ale i ten wyszynk został udaremniony przez policję i członek „Kulturalnego Instytutu“ osiadł w kozie. Kiedyż nareszcie Żodziszki uwolnią się od opieki państw z Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji z Wilna?

Smorgonie, (pow. Oszmiański).

Miasto nasze ożywiło się, jak niepamięta żaden obywatel takiego napięcia, jakie obecnie się rozgrywa. Przyczyną tego są wybory do rady miejskiej. W dniu 14 sierpnia został zwołany wiec przedwyborczy „Chrześcijańskiego bezpartyjnego komitetu“. Ludność stawiła się licznie. W trakcie otwarcia wiecu zjawiła się grupa zwolenników „Klubu pracy“ z p. Batorowiczem, kierownikiem poczty na czele i urządziła obstrukcje, by niedopuścić do obrad i utworzenia komitetu bezpartyjno-wyborczego.

Co to za przyczyna, że kierownik poczty p. Batorowicz kandydatuje na burmistrza

i chciałby swoim przeciwnikom politycznym uniemożliwić wszelkie porozumienie się i dlaczego postawił za cel rozbijać wiec? Sądzę, że to może mieć złe następstwa, wobec o wiele liczniejszej grupy bezpartyjnych, o ile ta grupa zacznie tą samą miarką mierzyć? i wtedy żaden wiec nie odbędzie się w porządku, co może wpłynąć bardzo ujemnie na wybory, a tem samem da możność wygrania żydom.

Następnie dało się słyszeć rozmowy, czy kierownik poczty może tak zapalczywie walczyć przy wyborach, będąc urzędnikiem państwowym.

Podobno zbiera się grupa osób, która ma się zwrócić do Dyrekcji Poczt i Telegrafów z prośbą o izolowanie telefonu i telegrafu na czas wyborów od kierownika poczty.

Obserwator.

Szkoła Mleczarska Centr. T-stwa Rolniczego w Liskowie.

Zarząd Szkoły Mleczarskiej Centralnego Towa-Rolniczego w Liskowiepodaje do wiadomosci, iż termin rozpoczęcia 5-cio miesięcznego kursu mleczarsko-maślarskiego został przesunięty na 1-y października 1927 r.

Warunki przyjęcia i utrzymania zostały ogłoszone w Nr. 24-ym z dnia 12 czerwca 1927 r. „Gazety Gospodarskiej“ w krótkości wyglądają one następująco:

Opłata: wpisowe 15 złotych płatne jednorazowo po przyjęciu do szkoły,[następnie za naukę z utrzymaniem i mieszkaniem po 65 złotych miesięcznie razem 325 złotych.

Warunki przyjęcia: Podania w sprawie przyjęcia do szkoły należy nadsyłać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego Centr. T-stwa Rolniczego, Warszawa, Kopernika 30. Termin składania podań upływa 30-go sierpnia, Do podania należy załączyć: życiorys, metrykę urodzenia i świadectwa: z odbycia służby wojskowej względnie zwolnienia, z ukończenia szkoły powszechnej 7 odziałów, z odbycia 3-y miesięcznej praktyki we wzorowej mleczarni spółdzielczej oraz świadectwo moralności wystawione przez miejscowego proboszcza lub urząd gminny.

W podaniu należy wymienić dokładny adres pocztowy.

O przyjęciu do szkoły kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie w pierwszej połowie września.

WESOŁY KĄCIK.

Bystry w odpowiedzi.

— Oficer: Dlaczego rekrut przychodzi do czyszczenia koszar bez miotły? Cuby rekrut powiedział na to, gdyby żołnierz bez karabinu wyruszył w pole?

— Rekrut: Jabym powiedział, że to jest oficer...

Wyższa siła.

Sędzia (do złodzieja zawodowego): No, już dawno cię nie oglądałem; widzę żeś się poprawił!

Złodziej: Byłem obłożnie chory, panie sędzio.

Wiadomości praktyczne.

Porażenie od pioruna. Porażeniom od pioruna najczęściej stosunkowo podlega bydło i konie, to jest zwierzęta, które najwięcej przebywają pod otwartem niebem (na pastwisku). Porażone zwierzęta raptownie padają na ziemię i leżą jak nieżywe z nogami podciągniętemi pod brzuch. Jedne z nich wkrótce podnoszą się, przyczem wstrząs ten nie wywiera żadnego wpływu na zdrowie zwierzęcia. U innych znów pozostają na całe życie ślady niedowładu różnych części ciała. Smierć następuje bądź nagle, bądź w kilka chwil później. Zwierzęta, u których wystąpił niedowład uporczywy, winny być przeznaczone na ubój jak najwcześniej, póki nie wychudną. Srodki lecznicze przy porażeniu zazwyczaj są bezskuteczne. Zwierzę z niedowładem kładzie się na słomie i przewraca się go od czasu do czasu, aby nie dopuścić do odleżeń. Przy utracie przytomności stosują oblewanie głowy zimną wodą, sztuczne oddychanie, rozcieranie całego ciała, okładanie ciała świeżą ziemią. Przy osłabieniu i przygnębieniu dają środki podniecające, a mianowicie alkohol, zastrzyki podskórne olejku kamforowego i t. d.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Muslejce z powiatu Lidzkiego. Pytanie pańskie w sprawie piorunochronów jest niejasne. Zdaje się, że pan ma wątpliwość co do ceny takiego piorunochronu. Nam także wydaje się, że cena podana jest za tania, gdyż biorąc pod uwagę cenę słupa, linki żelaznej, ostrza, płyty i robocizny wyniesie więcej 25 zł.

Ze swej strony radzimy panu zwrócić się do powiatowego inżyniera, który powinien bezinteresownie dać szkic i kosztorys takiego piorunochronu.

Założenie zaś nieodpowiedniego może tylko straty spowodować. Co do książki, to można dostać w księgarni p. t. „Piorunochrony budynkowe“ inż. Gnoińskiego kosztuje 3 zł.

P. Maciejowi Gołembiowskiemu z Trab. W sprawie kupna ziemi niech Pan się zwróci do biura parcelacyjnego Wilno- Ostrobramska 7. Z wolnej ręki może pan także kupić w cenie od 250 do 600 zł. za hektar, zależnie od gleby.

KALENDARZYK.

21	N.	Joanny Fremiot Wd.
22	Pon.	Szmforjana i Tymoteusza M. M.
23	Wt.	Filipa i Benicjusza W.
24	Śr.	Bartłomieja Ap.
25	Czw.	Ludwika Kr. Węg.
26	Piąt.	N. M. P. Jasnogórskiej. Ireneusza.
27	Sob.	Józefa Kalasantego.

Odmiany księżyca.

27 sierpnia Nów godz. 7 m. 46 rano.

Ceny obcych walut.

z dn. 17-go sierpnia 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 91 gr.

O piorunach.

Wspaniałe, lecz groźne zjawisko zwane powszechnie „grzmotem“ pomimo licznych i długotrwałych badań, dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnione. Istnieje kilkadziesiąt przypuszczeń co do przyczyny powstania tego zjawiska, utarł się jednakże pogląd, że ładunki elektryczne pochodzą ze słońca, które jako rozżarzone ciało wysyła je w postaci elektryczności nasycającej warstwy atmosfery. Chmury składające się z małych kropelek wody, pochłaniają otaczającą je elektryczność i w ten sposób powstaje ładunek elektryczny chmur. Większe burze i silniejsze grzmoty bywają wtedy, kiedy chmury zbierają się bardzo wysoko i w mocniej naelektryzowanej atmosferze. Wyładowanie atmosferyczne ma miejsce pomiędzy samymi chmurami, między chmurami i ziemią i często między chmurami a przedmiotami znajdującymi się na ziemi. Wyładowanie atmosferyczne jest bardzo gwałtowne i połączone jest z błyskawicą i grzmotem; ze względu na to, iż szybkość światła wynosi 300 tys. klm. na sekundę, a szybkość dźwięku 1/3 klm. na sek. dlatego też z początku widzimy błyskawicę, a potem dopiero słyszymy grzmot. Najbardziej niebezpiecznem wyładowaniem elektryczności atmosferycznej dla budynków, dla ludzi i zwierząt, jest gwałtowne wyładowanie elektryczności między chmurami i ziemią nazywane — piorunem. Ażeby zabezpieczyć budynki od niszczącego działania piorunu, urządzane są tak zw. piorunochrony. W każde miejsce niezabezpieczone gdzie tylko uderzy piorun, po uderzeniu pozostawi mniejsze lub więkze ślady, jeżeli uderzenie piorunu nastąpiło w ziemię, to piasek w tem miejscu jest stopiony, jeżeli uderzenie nastąpiło w kamień, to kamień zostaje rozłupany, lub będzie miał wierzch stopiony.

Podane wypadki wskazują jak silne gorąco wydziela piorun i dlatego nic dziwnego, że ta wielka ilość ciepła podczas uderzenia w budynek, takowy zapala. Bardzo często piorun uderza w drzewa stojące osobno, dlatego nigdy nie należy w czasie burzy i deszczu ukrywać się pod drzewami. Z budynków najwięcej na uderzenie piorunu narażone bywają te które stoją na wzniesieniu, oraz w oddaleniu od innych budynków lub drzew. W czasie burzy chmury przepływają bardzo nisko ziemi, więc zależnie od swego położenia różne części budynku znajdują się w niebezpieczeństwie uderzenia, na uderzenie piorunu narażone są nie tylko najwyższe punkty budynków, lecz i inne części jak to narożniki, kanty dachów i t. p. Najczęściej jednak piorun uderza w sam wierzch budynku, a zwłaszcza w najbardziej wystającą część—komin. Po uderzeniu piorun uchodzi do ziemi, torując sobie drogę po materjałach przedstawiających najmniejszy opór przewodowy. I dlatego zasadą piorunochronu jest przyjęcie ładunku elektrycznego t. j. piorunu i odprowadzenie go po odpowiednich przewodnikach do ziemi. Piorunochron składa się z trzech części: przyrządu odbiorczego, przewodu budynkowego i przewodu podziemnego. Przyrządem odbiorczym mogą być wystające części metalowe, powierzchnie metalowe lub przewodniki, przewody budynkowe, łączą części odbiorcze z przewodem podziemnym, przewody te idą po dachu i potem drogą najkrótszą schodzą do ziemi. Przewodem podziemnym jest przewodnik metalowy połączony z dolną częścią przewodów budynkowych i następnie opuszczony do ziemi wilgotnej. Straty od pioruna daleko są większe na wsi jak w mieście, i dlatego należy zaopatrzyć w piorunochrony budynki w których odbywają się liczne zgromadzenia jak to: kościoły. szkoły fabryki i t. p. i następnie budynki o strzechach słomianych i łatwopalnych niezabezpieczonych od ognia. W tym wypadku gdzie pokrycie budynku jest łatwopalne przy budowie piorunochronu należy starać się ażeby uderzenie piorunów były odsunięte jak najdalej.

Nadają się wówczas najlepiej wysokie pręty odbiorcze, chociaż z drugiej strony lepiej jest założyć większą ilość prętów niższych, niż mniejszą ilość prętów wyższych.

Pręty mogą być sporządzone z żelaza ocynkowanego i na ostrze zupełnie nie potrzeba nakładać drogiego metalu, a w zupełności wystarczy ocynować lub pokryć specjalnym lakierem. Przewody odprowadzające mogą być również żelazne ocynkowane i należy ich układać po najwięcej wystających częściach dachu i bez wszelkich załamań sprowadzać do ziemi.

Na miejscach łatwopalnych nie należy układać przewodów bezpośrednio, a trzeba ich od tych miejsc izolować, podkładając specjalne podpórki. Ze względu na to, iż piorun uchodząc do ziemi chętnie się rozgałęzia, więc większa ilość przewodów odprowadzających od punktów odbiorczych do ziemi—jest pożądana. Zaziemienie odprowadzających przewodów uskutecznia się przez zakopanie płyty żelaznej lub miedzianej ocynkowanej do gruntu wilgotnego. Zastrzega się, iż od sposobu zaziemienia przewodów odprowadzających, zależy funkcjonowanie piorunochronu. W każdym razie, gdy trzeba założyć instalację piorunochronową, prace te należy powierzyć specjaliście, który po odpowiedniem zbadaniu warunków miejscowych, może wydać orzeczenie, w jakim miejscu ma być zbudowany piorunochron mogący zabezpieczyć ciężko zapracowany majątek, a nieraz i życie ludzkie przed kaprysem przyrody.

Inż. J. Rogowski.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
DZIENNIKA WILEŃSKIEGO
Wilno, ul. Mostowa 1.

- - Telef. Nr. 12.44 - -

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
w zakres drukarstwa i introligatorstwa
- - wchodzące. - -

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Zajęcie dochodowe odpowiednie dla kobiet na wsi.

Chcemy powiedzieć dzisiaj o pewnem zajęciu, nad którem próby odbywają się w Polsce, a które może dawać bardzo piękny dochód w kobiecem gospodarstwie. Jest to jedwabnictwo.

Możemy same nie stroić się w jedwabie, bo kraj nasz na to za biedny, ale przemysł ten w handlu da nam ogromny zarobek przy małej stosunkowo pracy.

Wiadomo, że nitkę jedwabną wysnuwają z siebie małe owady jedwabnikami zwane i oprzędzają się tą cieniutką niteczką jak pajęczyną w około. Po niejakim czasie wylatuje stąd motyl, ale wtedy cała przędza jest porwana. Otóż hodowla polega na zamorzeniu motyla wewnątrz oprzędu tego, zwanego kokonem. Te kokony suszy się potem i rozwija z nich nici. Długość nitki jednego takiego oprzędu (stanowiącego małą kulkę) wynosi do trzech tysię metrów, a cienkość nitki tak wielka, iż przy rozwijaniu skręca się nici z kilku kokonów i nawet kilkunastu. Ale to już są dalsze czynności. Wprost zaś z hodowli do handlu idą same te kulki przędziwa jedwabnika, czyli kokony.

Jedwabniki żywią się liśćmi drzewa morwowego, które chociaż pochodzi z ciepłych krajów, ale znosi dobrze i nasz klimat, a w zimie nie wymarza. Jedwabnicza stacja doświadczalna pod Warszawą daje o całej tej hodowli wiele pouczających wiadomości, zebranych przez trzy lata. Prócz tego około stu prowadzonych hodowli jedwabników w całej Polsce, daje jaknajlepsze rezultaty.

Hodowla jest łatwa i prosta, może ją prowadzić każdy bez specjalnego przygotowania, wymaga tylko staranności i uwagi. A ponieważ jest mało uciążliwa, mogą ją prowadzić w rodzinie rolnika kobiety, dzieci i starzy. Daje zaś dobry dodatkowy zarobek.

Gospodarstwo mające ze dwadzieścia drzew i krzewów morwowych posadzonych i dobrze rosnących przy drogach i parkanach, może dać z hodowli jedwabników taki dochód jaki się otrzymuje z dziesięciu morgów żyta, lub ze sprzedaży pięciu tysięcy sztuk jaj kurzych.

Bardzo więc to piękny dodatkowy zarobek przy pracy krótkotrwałej, wynoszącej najwyżej sześć tygodni w roku.

I praca ta wypada wtedy, gdy niema jeszcze dużo robót w polu, gdy wiosenne roboty są już ukończone, a pora zbiorów jeszcze nie nadeszła. U nas czas hodowli jedwabników trwa od połowy maja przez czerwiec.

Otrzymane z hodowli oprzędy nie podlegają psuciu i dają się przechowywać czas dłuższy. Transport ich do miejsc zbytu jest łatwy, ze względu na małą objętość, lekkość i łatwość opakowania.

Ojczyzną jedwabnictwa są Chiny, gdzie ta hodowla znaną była na cztery tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa. A i dzisiaj kraj ten wraz z Japonją poważne miejsce zajmuje w tym przemyśle. W Europie najwięcej jedwabiu produkują Włochy i Francja. Dalej idą Węgry, Czechy, Bułgarja, Grecja. Przed wojną bardzo pomyślnie rozwijało się jedwabnictwo w południowej Rosji.

Polska posiada wszystkie warunki, aby jedwabnictwo mogło się w niej rozwinąć jaknajszerzej. Podniesie ono wytwórczość w państwie i będzie skutecznym środkiem do zmniejszenia bezrobocia i emigracji, jako szczególnie odpowiednia praca dla kobiet i dzieci.

Gdy się rozwinie własny przemysł jedwabny, nie pójdą miljony zagranicę na sprowadzanie jedwabnych materji. W roku 1925 sprowadzono jedwabiu do Polski za trzydzieści miljonów złotych, które mogłyby pozostać w kraju, w rękach hodowców jedwabników, a następnie robotników, zatrudnionych w przemyśle jedwabnym.

Dajemy te szczegóły z Lwowskiego pisma Narodowej Organizaaji Kobiet i powrócimy do tej sprawy nieraz, zdobywszy szczegółowe wskazówki dla chcących w tym kierunku pracować.

W. Ż.

Wybór szkół zawodowych dla kończących szkoły powszechne.

(Ciąg dalszy).

Ze szkół poza Wilnem najważniejszą jest:

17) Szkoła Gospodarcza Żeńska w Antowilu, kilka kilometrów od Wilna, po szosie w stronę Niemenczyna. Komunikacja codziennie autobusem o 7-ej rano, z placu Katedralnego. Przyjmują po ukończeniu 4-ch oddz. szk. powsz. Kurs roczny. Po ukończeniu wydają świadectwa, bo to szkoła państwowa. Na miejscu mieszkanie i utrzymanie za opłatą 6-ciu pudów zboża miesięcznie. Dziewczęta uczą się praktycznie gospodarstwa domowego, żeby na małym kawałku ziemi mieć dobry dochód z paru krów, kilku świń, kur i warzywa. Dziewczęta te potrafią znacznie zwiększyć dochody domowe, a że w szkole przyzwyczają się do porządku i nauczą się rozmaitych robót, więc gdy wyjdą zamąż, to u takiej gospodyni będzie nietylko dostatnio ale i ładnie w chacie i zagrodzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Mostowa Nr. 1.